Nr. 37. Nowy Targ, dnia 19 września 1915 r. Rok III.



Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Tomasz Buła.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal.

ANDRZEJ  SULEJA.

Dnia 8. września b. r. zmarł w Zakopanem na Bystrem Andrzej Tylka Suleja, ur. 5. stycznia 1855, gazda i pisarz ludowy. W zmarłym traci Podhale „chłopa poetę“, jednego z tych nielicznych dotąd u nas górali, który i gazdował na swej roli i oddawał się z zamiłowaniem spisywaniu tego, co drzewiej bywało; traci autora, niemal wyłącznie piszącego gwarą podhalańską, jednego z tych pierwszych, którzy tę staroświecką gwarę przenieśli do opowieści i zapewnili jej śmiałymi i udatnymi próbami to powodzenie, jakim się dziś powszechnie cieszy.

Suleja znanym był nie ze swoich wierszy i drobnych utworów scenicznych, grywanych na wieczornicach góralskich; nie ze swoich przemówień z powodu różnorodnych uroczystości, bo tych utworów prawie nigdy nie drukował, zdając sobie dobrze sprawę, że są one słabsze od szeregu opowiadań, pisanych prozą; w nich leży jego właściwe znaczenie w literaturze podhalańskiej; spisywane na podstawie opowiadań i bajek starego Sabały, towarzysza wypraw myśliwskich i innych staroświeckich ludzi, odznaczają się one znakomitym językiem góralskim, ogromnym zacięciem, dowcipem i żywym a wiernym podchwyceniem różnorakich stron życia na Podhalu. Opowiadania te wychodziły drukiem w różnych czasopismach; najwięcej ich zawierają roczniki „Przeglądu Zakopiańskiego“ i „Gazety Podtatrzańskiej“; prócz tego włączył parę ciekawych z nich Tetmajer do drugiego tomu „Skalnego Podhala“. Nasza gazeta umieściła w zeszłorocznym listopadowym numerze opowiadanie o „Sabałowej piosnce“.

Nie tylko sam zbierał i pisał Suleja o dawnych czasach; chętnie odstępywał nawet swoje notatki innym, zadowalniając się skromną wzmianką, że to od niego pochodzi; bliżej znający te stosunki wiedzą zresztą o tym dobrze, że niektórzy czasem nawet i tej małej wzmianki nie uważali za stosowne umieścić. Odstępywanie materyałów naraziło zmarłego na niejedną przykrość; swego czasu dość głośnym było jego nieporozumienie z Kaz. Tetmajerem, któremu stanowczo zaprzeczał praw autorstwa noweli „Jak umarł Zych“; następstwem tego sporu była odpowiedź Tetmajera w jednym z tomów „Skalnego Podhala“. Do końca życia bolał Suleja nad tym zajściem i zdanie swe podtrzymywał; z drugiej strony z wdzięcznością wspominał włączenie tych utworów do drugiego tomu „Skalnego Podhala“, które wyszły z wyraźnym zaznaczeniem jego autorstwa.

Zasługi Suleji na polu pisarstwa podniosła w pięknem przemówieniu pogrzebowem Anna Gąsienicówna z Bystrego, żegnając w zmarłym opowiadacza dawnego życia pod Tatrami; na cmentarzu pożegnali go przemowami ks. Korniłowicz i ks. Rychlik, pierwszy zwra-

cając uwagę na poszczególne zalety zmarłego, jego religijność, miłość ojcowizny i bliźniego, drugi w imieniu i na wyraźną prośbę zmarłego, przepraszając, jeżeli by komu wyrządził krzywdę swymi pismami. Pogrzeb odbył się wśród śpiewu pieśni pogrzebowej, którą zmarły parę lat temu ułożył na swój własny pogrzeb.

Cześć Twojej pamięci gazdo z gazdów i pisarzu tatrzański!

J. Zborowski

Wojna światowa.

W polityce państw europejskich zaszły duże zmiany. Dzienniki doniosły, że Bułgarya zawarła i podpisała już przymierze z Turcyą, czyli, że zwycięskie państwa centralne, to jest Austrya, Niemcy i Turcya zyskują nowego i wcale potężnego sprzymierzeńca. Grecya zato miała się oświadczyć po przeciwnej stronie. Stanowisko Rumunii jest jeszcze tajemnicze, lecz zwycięski pochód armii sprzymierzonych wpływa na nią otrzeźwiająco.

Wielkie zaciekawienie wzbudziła prośba rządu Stanów Zjednoczonych, by nasz rząd odwołał swego ambasadora z Ameryki. Ambasador ten, idąc w myśl praw wydanych w naszem państwie, że obywatele austryacko-węgierscy, znajdujący się za granicą, dpuszczają się zbrodni przeciw państwu, jeśli pracują w fabrykach, dostarczających broni wrogom monarchii, miał według pisma rządu amerykańskiego, spowodować strejki w fabrykach.

Wojna Austro-Węgier i Niemiec z Rosyą.

Ostatnim komunikatom znamienną cechę nadają wznowione akcye: na skrajnej północy niemiecka, zaś na skrzydle południowem, nad Seretem, rosyjska.

W Kurlandyi i na Litwie, po dłuższym okresie zmagania się, nastąpił ze strony Niemiec, jak się zdaje, stanowczy krok, do uzyskania linii Dźwiny i opanowania stolicy Litwy Wilna. Doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju wypadków ma przerwanie linii kolejowej, prowadzącej z Wilna przez Dźwińsk do Petersburga. W ten sposób łączy Wilno z siecią kolei rosyjskich obecnie już tylko jedna linia kolejowa, prowadząca przez Lidę do drogi kolejowej, biegnącej od Wołkowyszek do Połocka, ku której zresztą poczyna się już zbliżać operacyjna sfera armii gen. Eichorna. W tym stanie rzeczy, zaznaczone w komunikacie niemieckim rozprzestrzenianie się ataku między drogą Kupiszki—Dźwińsk a Wilią, może wkrótce zadecydować o losie Wilna.

W odcinkach na wschód od Grodna, na południowy zachód od Słonima i wzdłuż linii kolejowej Kobrzyń—Pińsk, Rosyanie są w odwrocie, natomiast nad Zelwianką stawiają opór.

W Galicyi, w środkowym odcinku południowego frontu stron wojujących, nad Seretem, dążą Rosyanie wszystkiemi siłami do rozwinięcia swych ataków. Wobec przeważających sił rosyjskich zmuszeni byli sprzymierzeni w obrębie Tarnopola cofnąć swój front, na wzgórze leżące nad Strypą w obręb Kozłowa i Jeziernej, leżących w odległości zwyż 15 km. na zachód od Tarnopola. Nadto komunikat austro-węgierski przynosi wiadomość o nowych siłach rosyjskich, które pojawiły się przed tymi oddziałami armii gen. Bothmera i Pflanzera, które przed niedawnym czasem usadowiły się na lewym brzegu Dniestru między ujściem Seretu i Zbrucza i po wzięciu Szuparki, kierowały się na Borszczów, by w ten sposób przez uderzenie flankowe zmusić Rosyan do ustąpienia z nad środkowego Seretu.

Natomiast w odcinku Wołynia rozwija się w dalszym ciągu akcya armii gen. Puhalli, szczególnie w obszarze na północ od Równa. Wnosząc z brzmienia komunikatu, należy przypuszczać, że gen. Puhallo zbliża się do linii kolejowej Równo-Sarny. Pomyślny wynik całokształtu operacyj wołyńskich, z uwagi na strategiczne znaczenie tych operacyj, może położyć kres ofenzywie rosyjskiej nad Seretem.

Gdy zwycięskie armie sprzymierzone zajęły wszystkie ziemie o czysto polskiej ludności pod rządami Rosyi, z tą chwilą musieli zwycięzcy podzielić się dla zarządu tych krajów zdobyczą.

Granicę zajęcia niemieckiej i austryackiej w południowo-zachodniej części Królestwa, stanowi linia kolei warszawsko-wiedeńskiej. Granica ta jednak bieży nie wzdłuż całej długości linii, lecz tylko od stacyj granicznych do Poraja, od którego szlak, rozgraniczający zdobycz, idzie na Olsztyn, Mstów, Rudniki, Działoszyn, na południe od Łaska, Pabianic do Bab, Wolborza i t. d.

Ziemie, położone na wschód od linii kolejowej, są w zarządzie austryackim.

Ziemie polskie, które pod naporem zwycięskiej armii sprzymierzonej zostały przez Moskali opróżnione, uległy ogromnemu zniszczeniu. Cofający się Moskale palili wsie i miasteczka, palili i niszczyli cały dobytek, a ludność ze

sobą uprowadzali. W ten sposób, ziemie polskie zostały bez gospodarzy. Ludność zaś polska skazana jest w głębi Rosyi na głód, zimno i poniewierkę i z utęsknieniem czeka chwili, by wrócić na swoją choć zniszczoną ojcowiznę.

Wojna Austro-Węgier z Włochami, Serbią i Czarnogórą.

Na froncie Pobrzeża trwały walki na obszarze Flitschu i Tolmein, z niezmniejszającą się gwałtownością. Ponownie odparto wszystkie ataki wśród ciężkich strat po stronie włoskiej.

Znowu utrzymały się nasze wojska bez wyjątku na swych stanowiskach. Na obszarze Flitsch, nieprzyjaciel, gdy jego atak na Rombon i usiłowane przedarcie się w kierunku pochyłości tej góry spełzło na niczem, wysłał swe siły z południowego zachodu na Jaworzek i Golobar Planina. Także ten wypad został odparty. Włoska artylerya ostrzeliwała tu punkty zborne swej własnej piechoty z widocznym skutkiem. Na obszarze Vrsic, gdzie nieprzyjaciel już poprzednio stracił przeszło 500 ludzi, nie udał się także świeżo wykonany atak.

Przyczółek mostowy Tolmein atakowali Włosi cztery razy nadaremnie.

Dalej na południe panował stosunkowo spokój.

Na froncie tyrolskim były ponowne próby zbliżenia się nieprzyjaciela do naszych pozycyj Popena tak samo bezowocnemi, jak wszystkie poprzednie. Przed mostem granicznym leży znacznie ponad sto włoskich trupów.

Na morzu łódź podwodna nasza została uszkodzona.

Z frontu serbsko-czarnogórskiego nie ma żadnych wiadomości.

Wojna Niemiec z Francyą, Anglią i Belgią.

Na froncie francusko-belgijskim niema nigdzie widocznych zmian. Walki toczą się we Flandryi, Szampanii, w Argonnach i Alzacyi; w Alzacyi udało się Niemcom przełamać częściowo linię francuską.

Na morzu łodzie podwodne niemieckie w dalszym ciągu zatapiają okręty handlowe francuskie i angielskie.

Wojna Turcyi z Rosyą, Francyą, Anglią i Włochami.

Nad armią rosyjską, mającą walczyć z Turkami, objął obecnie dowództwo Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz, ten sam, który dotychczas był głównodowodzącym armiami, walczącemi przeciw Austro-Węgrom i Niemcom; Mikołaj Mikołajewicz dostał tytuł vice króla

---

Z Węgier.

Dwa dni z mego dziennika z roku 1914.

(Ciąg dalszy.)

Pociąg spieszył dalej. Ciągle nowsze i coraz śliczniejsze krajobrazy stawały przed oczami podróżujących. Wraz z krajobrazem mieniło się i oblicze kobiety. Mówiła więcej, była spokojniejszą. Zaciekawiły ją puste, skaliste wierchy Dolnej Orawy, niektóre ładniejsze, wioski, a zamki orawskie wprost sciągły na siebie jej uwagę. Mimo tego rzadko mówiła i raz-wraz wracała do pełnych bolu myśli. Rozmówiła się dopiero, gdy zaczęlismy rozmawiać o wojnie.

— Proszę pana — mówiła z wielkiem rozrzewnieniem — tutejsi ludzie nie mają pojęcia, co to jest wojna. Pomyśleć nie potrafilibyście, ile i co cierpimy my Polacy.

Mnie ogromnie zaciekawił nowy zwrot mowy i dlatego prosiłem, by mówiła o swych cierpieniach i przygodach.

— Ile przecierpiałam, nie potrafię skreślić, ale co mogę, opowiem, przynajmniej lżej będzie sercu. Mąż mój zaraz po mobilizacyi, wyjechał do pułku w...kiego do artyleryi. Póki zwycięstwo było po naszej stronie, pisał mi częściej, ale odkiedy moskale zajęli Lwów, więcej nie otrzymałam ani słowa. Ostatecznie ani otrzymać listu już nie mogłam, ponieważ zmuszona byłam uciekać. Dwa tygodnie jeździłam wraz z dziećmi tu i tam, by nas gdzie przyjęto serdecznie.

Przy ostatnich słowach twarz jej pobladła, oczy zalały się łzami. Ta dobra matka żałuje już i tej myśli, że chciała opuścić dzieci. Schyliwszy się do śpiących w gorącym matki pocałunku utopiła swą żałość.

Poczem, jakby jej przykro było o tem mówić, zwróciła myśl na inny temat.

— A pan dokąd jedzie?

— Do Nitry, do seminaryum.

— Długo pojedziemy jeszcze razem?

— Prawie do Pressburga.

— Czy mogę i ja także zapytać o cel podróży pańskiej?

— Jadę do Wiednia. Mój mąż ma tam bogatego krewnego, może znajdziemy u niego przytułek.

Zatenczas zbudziły się dzieci i podejrzliwie patrzały na mnie. Napróżno przekonywała ich matka, że

Kaukazu, coby świadczyło o tem, że tam rozpoczną się żywsze walki.

W Dardanelach sytuacya się nie zmieniła.

W Mezopotamii Anglicy są koło Kornu.

Wojska włoskie nie brały jeszcze udziału w walkach pod Dardanelami.

ZYGMUNT LUBERTOWICZ.

NIEPORUSZONY...

Nieporuszony w swojej chwale,
królewskich Tatr się piętrzy mur,
choć gromy biją wciąż zuchwale
w kamienne piersi skalnych gór!

Nieporuszony z pełną wzgardą
tatrzański słońca czeka szczyt,
pioruny piersią skruszy hardą,
a czoło hen podnosi w świt!

Na apostolskie czekasz słowo,
narodzie, — to w swe serce wpisz,
trzeba być skałą granitową
na której pryska miecz i spiż!

Nie żądaj łaski, nie znaj skargi,
nie czeka mocarz, bierze sam,
nieszczęsny, czyje łzami wargi
się wilżą — u bogaczy bram! —

Narodzie! życia twarde słowo,
to samo jest, — co onych skał,
trzeba być skałą granitową,
na której burzy pryska szał!

Nieporuszony z pełną wzgardą,
tatrzański słońca czeka szczyt,
pioruny piersią skruszy hardą,
a czoło hen podnosi w świt!

Nowy Targ, wrzesień 1915.

O mleczarstwie.

(Ciąg dalszy.)

Jak stajnie wyglądają?

Wchodzimy — żadnego odoru, powietrze czyste, jak w pokoju, niema obawy, aby zawalać obuwie, podłoga wykładana tafelkami kamiennemi; światła dużo, okna szerokie górą, szkło w nich matowe, otwierają się od góry, tak że świeże powietrze wchodzi nieustannie, a krowy żadnego widoku nie mają (albowiem, jaka śmieszna rzecz, wrażenia szkodzą krowom i tracą mleko. Ściany wykładane białemi kaflami, każda krowa ma osobną przegrodę z takich kafli, do drugiej zaglądać nie może. Na kamiennej podłodze gruba, ciepła mata, taka, jak u nas wycieraczki do obuwia, w dobrym gatunku, jednolita, bardzo czysta. Krowy poprzywiązywane rzędem tak, że odchody mogą spadać tylko w wyżłobienie, po którem spływa

---

jestem ich wujciem. Dopiero drogą słodkich cukierków potrafiłem zjednać ich przyjaźń. Chłopiec, siedząc mi na kolanach, patrzał oknem na okolice, dziewczynka znów zasnęła. Matka, wyjąwszy paciorki, modliła się, rzucając wzrok dosyć często na swe śpiące dziecko. Wtenczas zawsze całowała je gorączkowo.

— — — — — — — — — — —

Zimny, dżdżysty był wieczór, kiedy dojechaliśmy na stacyę żylińską. Zaraz dowiaduję się o pociąg do Wiednia. „Jutro o 10-ej“ brzmiała krótka odpowiedź.

— Czy łaskawa Pani czuje się dość silną do dalszej podróży?

— Trzy noce przespałam w pociągu.

— W mieście mam jednego dobrego przyjaciela, kolegę. Temu przedstawiłem rzecz. On widocznie bardzo chętnie zgodził się na moją prośbę, ażeby kobieta wraz z dziećmi u nich przenocowała. Ja znów u zacnych Franciszkanów znalazłem nocleg. Rano w ich kościele słuchałem mszy świętej jednemu nawet i ministrowałem.

Dążąc do wyjścia kościoła, spostrzegłem kobietę bardzo mi znaną, modlącą się przed ołtarzem Panny Maryi. Ta to była, co tyle przecierpiała. Teraz modli się gorąco:

„Nigdy nie było słyszeć, ażebyś Ty była kogo opuściła i t. d.“...

Po kilku godzinach spotkaliśmy się na stacyi. Ujrzawszy mnie, uśmiechali się wszyscy. Wyglądali całkiem inaczej jak wczoraj. Prawie trudno było poznać wczorajszą kobietę. Najmniejszego śladu nie było można spostrzedz na jej twarzy niedawnego bolu. Jakiś niebiański spokój i zdanie się na wolę Boską odbijało się w jej oczach. W słodkim uśmiechu ukazywała różne rzeczy, darowane od rodziców mego kolegi, których nie przestawała wychwalać.

Niezwykle pomału jechał długi pocztowy pociąg na Wiedeń. Czas minął z początku wśród rozmów. Gdy zaś zabrakło nam tematu, kobieta poczęła się modlić na różańcu, ja znów, wyjąwszy notatkę, zapisałem kilka zdarzeń z życia mojego. To skończywszy, oglądałem najnowsze pocztówki przysłane mi od przyjaciół i obrazki (fotografie) darowane na pamiątkę. Nad jednym obrazkiem zastanowiłem się.

Otóż dziwne podobieństwo podróżującej do tej na obrazku. Ależ czy miała by być żoną Chronowskiego? myślę w sobie. Niepodobna przecież. Na obrazku prawie dziewczę jeszcze, przedemną zaś dorosła kobieta, tam jedno niemowlę tylko, tu zaś dwoje starszych

czysta woda i natychmiast odnosi te odchody do osobnego zbiornika za stajnią.

Krowy lśniące, czyściutkie, przeważnie łaciate, duża rasa, wymiona niesłychanych rozmiarów. Do dojenia przeprowadzają je do osobnej izdebki. Tam kobieta, przybrana w taki biały, czysty fartuch, jak u nas w szpitalach, myje wymiona i swoje ręce antyseptycznie t.j. tak, jak u nas ciało, kiedy doktor ma operacyę; doi do również tak samo wymytych naczyń, które potem natychmiast przykrywają, aby przypadkiem jakiś zarazek choroby nie dostał się do mleka. Ale i to im mało, bo już wymyślili przyrządy, które przystawiają do wymiona i doją bez dotknięcia rąk ludzkich. Uśmiejecie się z tych ceremonii, ale to wszystko nie wyda się tak śmiesznem, gdy się pomyśli, że to troska o zdrowie malutkich dzieci, które bez piersi matczynej tak trudno wychować — dyktuje im tę zapobiegliwość.

Takie mleko przechodzi teraz do mleczarni, a raczej fabryki, gdzie przyrządzają to mleko specyalnie, jak najbardziej zbliżone składem chemicznym do mleka matek dla dzieci w 1 roku życia, inaczej zaś dla chorych, przerabiają na kefiry, mleko sproszkowane, przeróżne wyroby; a bardzo dużo w stanie naturalnym, we flaszkach, szczelnie zamkniętych dla małych dzieci w takiej ilości, jak trzeba do odżywienia jednorazowego) rozwożą po szpitalach dziecięcych, kroplach mleka, zakładach, domach prywatnych, coś, o ile pamiętam, 10.000 l. dziennie.

Naturalnie weterynarze czuwają nad krowami, aby nie zapadły w jaką chorobę, są chemicy, którzy badają zawartość mleka, ilość jego cząstek odżywczych, sal bez liku, ludzi mnóstwo pracuje, młode dziewczęta przy lżejszej robocie, starsi przy cięższej, ładują, wywożą, maszyny warczą, aż w głowie szumi. Wre praca, ale też nie tacy biedacy oni byli, jak my?

Aż mi zazdrość było, gdy sobie myślałam o naszych krowinach, 1 l. lub 1½ l. mleka udoi gospodyni, biegnie z tem pół mili do miasta, traci czasu pół dnia, tymczasem dzieci bez opieki, izba nie zamieciona, brud.

O przecie pomyślmy, aby i u nas inaczej było!

Wszyscy nam przyznają, że Polacy tacy waleczni, ot niedawno p. major Minkiewicz opowiadał o czynach chłopców podhalańskich, nie gorsi oni od tamtych — czyżbyśmy tylko umierać umieli, a żyć, to już nie? Chciejmy żyć także, sami chciejmy podnieść nasz dobrobyt, wszak wszystko, jak skarb ukryty w nas samych. Nie gorsza, nie brzydsza nasza ziemia, ale my niedołężniejsi, mniej pracowici, mniej przemyślni, a co gorsza mniej wytrwali.

Gospodarze i gospodynie, zróbmy drugi hufiec dzielnych ludzi — w pracy!

Stefania Chmielakówna.



już dzieci. Patrzę, w którym roku obrazek robiony: — Lwów, d. 6 maja 1908, — czytałem na odwrotnej stronie. Rzeczywiście dziewczę nie zostanie zawsze dziewczęciem, dzieci zaś nie rodzą się razem. Ale czy naprawdę miałaby być ona?

— Proszę łaskawą panią, czy mogę zapytać jeszcze raz o nazwisko pani? pytam trochę zdenerwowany.

Ona spojrzała na mnie pytającym wzrokiem, poczem prawie modlitewnym tonem wyrzekła:

— Chronowska Jadwiga.

Przy tych słowach wszystka krew uderzyła mi do głowy, mimo tego zachowawszy spokój, pytałem dalej:

— Imię zacnego męża Pani: Franciszek?

— Skąd to pan wie? — pyta ze wzruszeniem i już chciała się zbliżyć do mnie, ale po krótkiem wahaniu znów zajęła miejsce.

— Proszę tylko zachować spokój. Królowa niebieska wysłuchała prośbę pani. Jutro będzie mogła pani ujrzeć męża.

Ona, skoczywszy z miejsca, jak oparzona, zbliżyła się do mnie, a ja wtenczas wręczyłem jej obrazek. Długo patrzała nań... Łzy radości płynęły z jej niebieskich oczu i jakby na dowód miłości małżeńskiej spadały prosto na obrazek, tak miły dla niej. Ucałowawszy go, pytała:

— Pa wie o pobycie mego męża?

— Na drugiej stronie jego adres.

— Pan zwykł mu pisać?

— Dość często piszemy sobie.

Obróciwszy obrazek, czytała na głos:

„Franciszek Chronowski,
Oberleutenant
k. u. k. Feldhaubitzreg. No... W...

— — — — — — — — — — — — —

Pociąg wiedeński minął Lipotwar. Z podróżujących patrzących oknem, długi czas poglądałem na jedną twarz, na białą chustką machającą kobietę, która jechała do swego, za zginionego już uważanego męża. Pociąg widziałem jeszcze w dali, ale chustka znikła. Medytując, chodziłem po stacyi i ciągle dzwoniły mi w uszach słowa Modlitwy:

— „Nigdy nie było słyszeć“. — — —

S. Madygan.



Sprawy rolnicze i gospodarcze.

Wskutek reskryptu Prezydyum c. k. Namiestnictwa z dnia 19/8. 1915. L. 21465/pr. podaję do wiadomości Szonownego Pisma te maszyny i narzędzia rolnicze, które rolnicy w tutejszym powiecie dla swoich potrzeb za pośrednictwem Prezydyum c. k. Namiestnictwa nabywać będą mogli.

1. **Zwykłe pługi:**

a) Lekkie, tak zwane chłopskie pługi firmy: „Umrath et Comp., Praga—Bubna“ marki PP. wagi 48 klg. w cenie 48 koron z 20% rabatem i 2% skontem, nadające się do użycia w małych gospodarstwach wieśniaczych.

b) Cięższe, jednoskibowe, firmy: Rudolf Bäcker w Raudnitz (Czechy) marki D. 8. M. wagi około 93 klg. z krojem i podżynaczem w cenie 80 koron, 10% rabatem i 2% skontem, tudzież firmy: „Rudolf Sack, Wiedeń—Floridsdorf“, marki D. 8. M. N. wagi 100 klg. z podżynaczem i krojem, w cenie 90 koron z 16% rabatem i 2% skontem, nadające się do użycia tak w małych jak i w większych gospodarstwach.

c) Ciężkie dwuskibowe: wymienionej firmy Bäcker marki Z. H. 6 R. wagi 108 klg. w cenie 94 kor. 50 h. z 10% rabatem i 2% skontem, nadające się do użycia tylko w wielkich gospodarstwach rolnych.

2. **Brony**

firmy „Mundus A. G. Wien“ w Buczkowicach z czerwonej buczyny

a) o rozmiarze 84×98 cm. z 30 zębami i łącznikiem po 22 koron za sztukę.

b) o rozmiarze 85×112 cm. z 35 zębami, z łącznikiem po 24 koron za sztukę z 2% skontem.

3. **Siewniki:**

a) Ręczne: szerokorzutne, firmy: „Umrath et Comp. Praha—Bubna“ marki B. H. wagi 5 klg. w cenie 25 koron z 20% rabatem i 2% skontem.

b) Rzędowe: marki „Viktoria“ firmy: „Hoffer Schrantz Clayton Schuttlerwerth“ w Wiedniu o 13 rzędach z 4-calowym odstępem między rzędami w cenie 510 koron i

c) rzędowe marki „Hoosier“ tej samej firmy „Clayton“, o 21 rzędach, z 4½-calowym odstępem między rzędami, w cenie 730 koron w obydwóch wypadkach, a to: pod b) i c) z 17½% rabatem i 2½% skontem.

4. **Kosiarki:**

a) firmy: „International Harwester Company“ w Niedniu II/1, a to:

jednokonne o szerokości cięcia 3½ stopy, w cenie 315 koron,

dwukonne o szerokości cięcia 4½ stopy, w cenie 340 koron, obydwa rodzaje z 2% skontem.

b) firmy „Knotek et Comp. Iicin“, w cenie 340 koron, z 2% skontem.

5. **Żniwiarki:**

firmy „Rudolf Jung“ w Wiedniu, IX. Elisabethpromenade 39, (względnie: Freiwaldau, Österr. Schlesien“) fabrykat szwedzki marki „Herkules“, o szerokości cięcia 5 stóp, w cenie 650 koron, za zmontowanie 10 koron, razem 660 koron z 15% rabatem.

6. **Żniwiarki wiązałki:**

firmy „International Harvester Company“ w Wiedniu, marki „Mc. Cormick“ i marki „Osborne“, 5 stóp, z wózkiem do transportu, bez potrzymywacza, dyszla i aparatu do ostrzenia (mit Transportwagen ohne Deichselträger und Schleifaparat) w cenie 1225 koron, z 2% skontem.

Do wiązałek dostarcza się równocześnie szpagatu „Manilla“ w cenie 240 koron za 100 klg., przyczem się zauważa, że jedna wiązałka spotrzebuje w sezonie 150 klg. szpagatu.

7. **Wozy gospodarskie:**

a Lekkie firmy „Mundus“ w Buczkowicach, wagi około 250 klg. o obciążalności około 1500 klg. ze skrzynią w cenie 285 koron z 1% skontem.

b) Cięższe firmy „Landwirtschaftliche und Armeewagenfabrik Aktien-Gesellschaft“ w Galgocz, o obciążalności około 2000 klg. ze skrzynią w cenie 305 koron.

Ponadto co do warunków, pod którymi zakupno nastąpić będzie mogło, wyjaśniam co następuje:

Maszyn i narzędzi rolniczych dostarcza się rolnikom po cenie zakupna zasadniczo za gotówkę.

W wypadkach, zasługujących na szczególniejsze uwzględnienie, a mianowicie przy maszynach i narzędziach, podanych pod pozycyami 1. do 7. opust z ceny kupna najwyżej do ¼ i kredyt na całą cenę kupna lub jej część na przeciąg do 3 lat, licząc od dnia dostarczenia narzędzi i za opłatą 5% zwłoki.

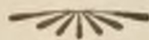
Fracht kolejowy za wszystkie dostarczone maszyny i narzędzia rolnicze, ponosi Rząd.

Oprócz maszyn i narzędzi rolniczych, podanych pod pozycyami 1. do 6., mogą rolnicy nabywać na warunkach w wymienionym wyżej ustępie podanych, podobne maszyny i narzędzia rolnicze ze składów Syndykatu rolniczego, oraz Banku rolniczego w Krakowie, ale tylko wówczas, jeżeli ceny tych maszyn i narzędzi, przy uwzględnianiu ich jakości, oraz różnicy kosztów frachtu będą w przybliżeniu odpowiadały cenom takich maszyn i narzędzi, zakupionych przez c. k. Ministerstwo.

W danym jednak razie będzie rzeczą strony wejść w porozumienie ze Syndykatem, względnie Bankiem rolniczym i w odnośnem podaniu szczegółowo podać marki maszyn i narzędzi, oraz ich cenę.

W końcu oznajmiam, że wyszczególnione wyżej narzędzia rolnicze i maszyny, mogą być zamawiane **tylko i wyłącznie za pośrednictwem tutejszego Starostwa.**

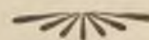
Kierownik c. k. Starostwa:
w. z. *Głowiński* m. p.



Pomoc rządowa dla rolników, celem umożliwienia zasiewów.

Rolnikom, którzy z powodu wypadków wojennych nie mogli uprawić swej roli, udzielać będzie c. k. Rząd zaliczek zwrotnych oraz premii, celem umożliwienia im wykonania zasiewów ozimowych. Pomoc ta w ogólnych zarysach przedstawia się następująco:

Zgłaszającym się rolnikom będzie udzielana zaliczka na dokonanie zasiewów ozimowych w wysokości 80 K. na 1 hektar czyli 46 K. na 1 mórg). Zaliczkę mogą otrzymać tylko ci rolnicy, którzy z powodu wypadków wojennych roli swej uprawić dotąd nie mogli. Zaliczka ma być zwrócona najpóźniej w 5 lat po zawarciu pokoju, procent zaś od niej ma być uiszczany półrocznie w wysokości 5 i pół proc. od sta, względnie w wysokości o pół proc. wyższej od każdoczesnej stopy austro-węgierskiego banku w eskoncie weksli. W wypadkach uwzględnienia godnych może być ten procent zniżony od 2 do 5 proc. na przeciąg 4 lat. Ci rolnicy, którzy do 31 października b. r. wykonają zasiewy ozime na obszarze wziętym za podstawę wymiaru zaliczki, otrzymają dodatkową bezzwrotną premię w wysokości 25 K. za cały hektar uprawnionej i ziarnem ozimem obsianej roli (t.j. 14 K. 45 h. za 1 mórg). Ci zaś, którzy w tym terminie zasiewów nie dokonają, będą obowiązani zwrócić bezzwłocznie wziętą zaliczkę wraz z odsetkami. Wypłatę zaliczek uskuteczniać będzie Galicyjski Wojenny Zakład kredytowy w Krakowie, gmach c. k. Towarzystwa rolniczego (pl. Szczepański l. 8). Zgłoszenia na zasiłki przyjmuje oraz wszelkich bliższych informacyj udziela c. k. Starostwo. Zgłaszający się rolnicy winni przedkładać poświadczenia Urzędu gminnego stwierdzające obszar obsianego gruntu. Skrypty dłużne i wszystkie akta z tą sprawą związane są wolne od opłaty stemplowej i należytości prawnych.



Nadesłane.

KRONIKA.



Stanisław Witkiewicz

umarł w Lovranie. Zwłoki są w Zakopanem. Pogrzeb w piątek rano.

Bliższe szczegóły później.

Na ratunek Narodu złożył w Redakcyi. Mrowca Stanisław z Gronkowa 5 K. W delegacyi: Ks. Stanisław Cembruch nieprzyjęte honoraryum przez Dra Dąbrowskiego 4 K.

Na legiony. Anna Pańszczyk, zamężna Hornik z Leśnicy 1 kor. na wdowy i sieroty po legionistach, za wystawienie podania o zasiłek. Józef Gubernat z Szaflar 20 hal. za znalezienie dzwonka.

Na bursę gimn. w N. Targu złożyli: Ks. prałat Krawczyński 10 K. Franciszek Para 20 K. Z komisyi zasiłkowej N. N. 2 K.

Sprawozdanie dyrektora c. k. gimn. w N. Targu jest ważnym przyczynkiem do oświaty w Polsce w czasie wojny światowej. Czytelnik dowiaduje się ze sprawozdania, że na początku roku 1914 przyjęto do zakładu 363 uczniów publicznych, a 68 uczniów prywatnych. Wskutek wypadków wojennych, gdy w 12/XI. przerwano naukę wystąpiło 171 uczniów publicznych, a 7 prywatnych, tak że z rozpoczęciem na nowo nauki w lutym zostało uczniów 192 publicznych i 61 prywatnych. Z tych 192 uczniów pochodziło z powiatu naszego i miasta N. Targu 142 uczniów czyli 3/4 uczniów. Sprawozdanie wykazuje zmiany w gronie nauczycielskiem spowodowane wojną, brak jednak wykazu tych sił nauczycielskich, które tu wskutek wydarzeń wojennych we wschodniej części kraju znalazły zajęcie, zanim w listopadzie udały się na zachód. Ciekawy jest przegląd maturzystów, którzy w tutejszym zakładzie po powrocie chwilowym z linii bojowej, otrzymywali patent dojrzałości. Najbardziej zajmującą częścią sprawozdania jest praca Dra Krotoskiego p.t. Gimnazyum nowotarskie w czasie wojny wszechświatowej w r. 1914 15. Praca

ta zostanie ważnym materyałem historycznym mimo kilku niezupełnie dokładnych oświetleń. Najcenniejszą zaś cześcią tej pracy są ustępy: Młodzież a legiony, posługi obywatelskie młodzieży, urządzenie szpitala Czerwonego Krzyża w zakładzie, Najdostojniejszy gość w zakładzie i wspomnienia pośmiertne legionistów, obecnych i byłych uczniów gimnazyum.

Liczba uczniów, przyjętych do tutejszego gimnazyum dochodzi ponad 300.

Biblioteka T. S. L. otwarta codziennie od godz. 6—6½, w niedziele od godz. 12—1 w drogueryi p. Ossowskiego.

Biblioteka dzieli się na trzy grupy:

I. grupa stanowi bibliotekę ogólną T. S. L., z której może każdy korzystać bezpłatnie.

II. grupa stanowi bibliotekę doborowych książek dla młodzieży i dzieci, z której mogą korzystać dzieci członkóm Towarzystwa za opłatą 10 hal. za 3 tygodnie.

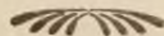
III. grupa stanowi biliotekę najnowszych powieści dla osób dorosłych, z której mogą korzystać członkowie Towarzystwa za opłatą 10 hal. tygodniowo.

Katalog kosztuję 10 hal.

Major Henryk Minkiewicz został mianowany podpułkownikiem i komendantem III. pułku Legionów.

W gminie Nowy Targ pojawiła się pryszczyca. Wprowadzanie lub wyprowadzanie bydła jest surowo wzbronione.

Dopuszczenie prywatnych pakietów pocztowych do niektórych poczt polowych. Począwszy od 13 września 1915 aż do odwołania wolno przesyłać prywatne pakiety do następującycp poczt polowych: Nr. 10, 14, 16, 34, 45, 46, 48, 53, 55, 61, 65, 69, 73, 76, 78, 81, 85, 88, 91, 93, 95, 98, 106, 109, 113, 119, 157, 207, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 251, 254, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 317, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 620 i 630. Nadawać je można w urzędach pocztowych tylko w poniedziałki, wtorki i środy każdego tygodnia. Warunki, pod jakimi pakiety do wymienionych poczt polowych wysyłać wolno, są ogłoszone w urzędach pocztowych.



Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.